Rok XI. Nr. 59 Sosnowiec, sobota 29 lutego 1936 roku. ...meru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

...nerata wy... ...iesięcznie ... 6-... 4-97 ... Konto czek... P.K.O. Katow...

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Zjednoczyć wysiłki do walki z nędzą!

Apel premjera rządu do uczestników narady gospodarczej

WARSZAWA, 29.2. W wielkiej sali konferencyjnej w Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się zapowiedziana od paru tygodni i oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem narada gospodarcza.

Na plenarne posiedzenie przybyło około 270 osób.

Naradę otworzył p. premjer Kościałkowski, który wygłosił przemówienie

W przemówieniu swem p. premjer m. in. oświadczył:

Celem narady jest przedewszystkiem poddanie wspólnie z panami gruntownej analizie szeregu hamulców, utrudniających w praktyce procesy gospodarcze, a których usunięcie leży w naszej realnej możliwości.

Naradę tę traktuję jako jeden z elementów naszych prac, mających ułatwić przełamanie trudności przeżywanego okresu.

NIE WOLNO NAM TRACIĆ CZASU

Przed powzięciem ostatecznych decyzyj działania zamiarem naszym jest łączne wsłuchanie się w opinję zainteresowanych sfer społeczeństwa.

Nie chcemy od panów, aby złożone nam tutaj były generalne oświadczenia ze strony przemysłu, rolnictwa, świata pracy, czy kupiectwa. Zdecydowaliśmy, jak panowie wiedzą, pewne nawet zwężenie zakresu poruszanych zagadnień,

ale chodzi nam o to, aby w tych materjach, które będą poruszane, naradzić się z panami, co dzisiaj konkretnie w danej sytuacji i ramach naszych możliwości

JEST PRAKTYCZNIE DO ZROBIENIA.

Cała konstrukcja narady i jej podział na komisje są tak pomyślane, aby te rezultaty mogły być osiągnięte.

Stało się już utartym zwyczajem lat ostatnich, że o rzeczywistości gospodarczej mówi się językiem komunikatów wojennych.

Słowa (front, obrona, atak) pojawiają się w dyskusjach ekonomicznych tak często, jakby to były wiadomości z placu boju.

Ten stan rzeczy ma swoje głębokie uzasadnienie. Okres kryzysu to okres zaostrzonej walki o byt, ciężkiego zmagania się z troską o chleb, okres, którego powaga tkwi głęboko w świadomości całego społeczeństwa. Stąd ta nuta bojowa w enuncjacjach gospodarczych, stąd ta potrzeba myślenia kategorjami taktyki wojennej i niejednokrotnie radykalnych rozstrzygnięć w wypadkach, gdy wystarczały dawniej spokojne rozważania, powolne decyzje.

Od śmiałości, z jaką odważymy się myślą twórczą sięgnąć najdalej w przyszłość, zależy powodzenie polityki zejścia z kryzysu, polityki, która musi nieść ze sobą trwałe uzdrowienie naszego życia gospodarczego.

Inicjatywa i aktywność całego społeczeństwa, a zwłaszcza ludzi, powołanych do organizowania procesów wytwórczych obok wysiłku rządu — są czynnikami, bez których nie dadzą się pomyśleć trwałe wyniki w zakresie wzmożenia zatrudnienia.

Rząd zrobi wszystko możliwe, aby ułatwić spełnienie zadania czynnikom prywatnego życia gospodarczego wszędzie tam, gdzie jest to zgodne z najistotniejszemi interesami państwa i całego społeczeństwa.

W AKCJI ZWIĘKSZENIA ZATRUDNIENIA I WALKI Z BEZROBOCIEM

wysiłki rządu i reprezentowanych przez panów sfer gospodarczych muszą się jednoczyć.

Poruszyłem tu zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych, gdyż uważam je za najważniejsze zadanie chwili.

Dopóki głód będzie zaglądał do okien tysięcy domów obywateli polskich, dopóty najpierwszym obowiązkiem naszym musi być zjednoczenie wszystkich wysiłków do walki z nędzą

Pragnę, by panowie zechcieli zrozumieć, że rzucone przeze mnie na sejmie

hasło „pracy i chleba dla wszystkich" to nie jest frazes,

lecz cel najwyższy wszystkich codziennych wysiłków, wszystkich prac gospodarczych rządu. Cel ten nie jest jednak do zrealizowania bez wydatnego podniesienia życia gospodarczego w państwie.

Chciałbym by w dzisiejszych naradach przy rozważaniu szeregu spraw mniejszych, o tym właśnie celu głównym panowie ani na chwilę nie zapominali.

Chciałbym również, by w tej dzisiejszej pracy obywatelskiej zrzucili panowie z siebie

TĘ ATMOSFERĘ ŁATWEGO SCEPTYCYZMU

która stała się zgubną modą, hamującą wszelką myśl twórczą, stającą na przeszkodzie wszelkim śmielszym poczynaniom.

Po zagajeniu obrad przez premjera przy stole prezydjalnym zajęli miejsca wiceminister i min. skarbu Eugenjusz Kwiatkowski, min. rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, min. przemysłu i handlu gen. dr. Górecki, prezes Banku Polskiego min. Koc, prezes związku izb P. H. inż. Klarner, prezes związku izb i organizacyj rolniczych p. Morawski, prezes związku izb rzemieślniczych p. Snopczyński oraz z pośród uczestników narady, zaproszonych ze świata pracy p. Jaworowski.

Zmarła w trzy godziny po zabiegu „wiecznej ondulacji"

WARSZAWA, 28. 2. W niezwykłych okolicznościach zmarła żona adw. Wichlera.

Adwokatowa wróciła wczoraj do domu o godz. 4-ej popołudniu po zabiegu wiecznej ondulacji, dokonanym w jednym ze znanych zakładów fryzjerskich w śródmieściu i zaczęła się uskarżać na gwałtowne bóle głowy.

Przypuszczano, że jest to uporczywa migrena, wywołana zmęczeniem po uciążliwych zabiegach. Mimo zażycia proszku ból nie ustępował i chora straciła przytomność.

Zwrócono się natychmiast do lekarza o pomoc. Pierwsza przybyła na miejsce dr. Budzińska - Tylicka, która odrazu stwierdziła groźny stan chorej i po zbadaniu orzekła, że jest to atak mózgowy. Lekarka zaleciła natychmiast wezwać lekarza specjalistę neurologa.

Wezwano jeszcze dwuch lekarzy. Lekarze potwierdzili djagnozę dr. Budzińskiej - Tylickiej, stwierdzając głęboki wylew krwi do mózgu, wskutek pęknięcia arterji. Ratunek okazał się bezskuteczny. Chora nie odzyskiwała przytomności.

O godz. 6.30, a więc w niespełna trzy godziny po powrocie do domu, nastąpiła agonja. Adwokatowa zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Wichlerowa liczyła zaledwie 33 lata.

Krytyczne godziny w Japonji

Sprzeczne wiadomości o sytuacji rebeljantów

LONDYN, 28.2. Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że według dotychczas nie potwierdzonych wiadomości z Tokio, generał Araki, który w latach 1931—1934 był japońskim ministrem wojny, zaprowadził dyktaturę wojskową.

Potwierdzenia tej pogłoski nie można było uzyskać, ponieważ wszelkie próby otrzymania bezpośredniego połączenia z Tokio, pozostały bezowocne.

Z kół sowieckich w Szanghaju donoszą, że otrzymano tam krótką wiadomość z Tokio, według której sytuacja jest znowu bardzo krytyczna.

Odprężenie?

SZANGHAJ, 28. 2. Według wiadomości z Tokio powstańcy liczą na pomoc części armji, która niedopuści do utworzenia rządu, biorącego na siebie odpowiedzialność za ewentualne egzekucje patrjotów.

Mikado dotychczas nie powziął decyzji. Koła finansowe wypowiadają się za rządem koalicyjnym

P. o. premjer baron Gota odbył zrana dłuższą naradę z gen. Araki. — Panuje przekonanie, że w ostatnich godzinach nastąpiło w Tokio odprężenie, co ujawnia się tem, że między wojskami rządowemi, a powstańcami nie ma wrogiego stosunku.

Pewność siebie

TOKIO, 28. 2. Generał Kaszii, który po ogłoszeniu stanu wojennego mianowany został komendantem miasta Tokio, w piątek wieczorem oświadczył, że jedynie dzielnica Nagateszo znajduje się jeszcze w rękach zbuntowanych w dniu 26 bm. żołnierzy.

Wobec nieustępliwego stanowiska rebeljantów, gubernator będzie zmuszony podjąć przeciw nim odpowiednie kroki. Stojące pod jego dowództwem wojska na polecenie cesarza wyruszą przeciw rebeljantom. Dyscyplina wojsk nie jest wyśmienita, podobnie jak ich siła moralna. Za wyjątkiem jednej dzielnicy stolicy w całym kraju panuje spokój.

Wypadek w kopalni

CHORZÓW, 28. 2. W kopalni św. Jacek" bryła węgla, która spadła ze stropu, zmiażdżyła nogę robotnikowi Bernardowi Drzyzwrze. W stanie ciężkim przewieziono rannego górnika do szpitala.

NOWY DYREKTOR HUTY PIŁSUDSKI

CHORZÓW, 28.2. Jak się dowiadujemy na miejsce zmarłego przed paru tygodniami śp. dyrektora Stanisława Poradowskiego mianowany został dyrektorem huty Piłsudski inż. Raman Czub, z generalnej dyrekcji Wspólnoty Interesów.

Wyjaśniona zagadka

WARSZAWA, 28. 2. Donoszą z Moskwy, że pacjentem sprowadzonego samolotem chirurga szwajcarskiego Oliverona jest sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów — Akułow, który ulec miał ciężkiemu wypadkowi na ślizgawce.

Korespondenci pism niemieckich potwierdzają, iż rzeczywiście chodzi tu o Akułowa, ale infromują, że sekretarz Cika doznał wstrząsu mózgu nie na ślizgawce, lecz w katastrofie kolejowej, przyczem zraniony został nietylko Akułow, lecz także kilku innych dygnitarzy sowieckich.

Podobno ranny w głowę dygnitarz dostaje nieustannie ciężkich napadów szału. Oliverona będzie musiał podjąć bardzo ryzykowną operację.

„Wątpliwa owocność” i „szlachetne złudzenie”

Sceptyczna opinja o toczącej się Wielkiej Naradzie Gospodarczej

W związku z rozpoczętą wczoraj w Warszawie „Wielką naradą Gospodarczą“, zwołaną przez rząd, w stołecznym prorządowym „Kurjerze Porannym“ czytamy:

Jakich rezultatów należy się spodziewać po „Wielkiej Naradzie Gospodarczej“? Odpowiedź na to daje wybitnie jednostronny skład osób powołanych do uczestnictwa w Naradzie.

Osoby te reprezentują punkt widzenia pewnych gospodarczo i społecznie uprzywilejowanych grup, których interesy niezawsze — a ściśle mówiąc bardzo rzadko — pokrywają się z interesami Państwa, jako całości.

Gdybyśmy chcieli wyjaśnić sobie przyczyny owej jednostronności w wyborze instytucyj i osób, mających uczestniczyć w Naradzie — to nie znaleźlibyśmy innego wytłumaczenia jak w triumfie zadawnionego przesądu, że w najważniejszych, najbardziej obchodzących ogół procesach gospodarczych decydować winny t. zw. „sfery gospodarcze“, t. zn. czynnik, będący właśnie w tych procesach stroną, ale niepowołaną bynajmniej do roli sędzió. To jednostronne obsadzenie ról usprawiedliwia

SKRAJNIE SCEPTYCZNY POGLĄD NA CELOWOŚĆ ZWOŁANIA I OWOCNOŚĆ PRAC ROZPOCZYNAJĄCEJ SIĘ NARADY GOSPODARCZEJ.

Napewno przedstawiciele sfer gospodarczych roztoczą obraz bolączek interesujących je gałęzi gospodarstwa zapoznają nas z cyframi, charakteryzującemi ciężary, jakie znosi wytwórczość polska, udowodnią niezbicie — cyframi i faktami — że od kilku lat przemysł ponosi straty, pokrywane z rezerw z lat poprzednich.

Napewno usłyszymy po raz stutysięczny „wskazania“ co do konieczności przywrócenia rentowności procesów gospodarczych, co do nieodzowności ograniczenia działalności ekonomicznej Państwa, o potrzebie pobudzenia „twórczej inicjatywy prywatnej“. Napewno odświeżymy sobie w pamięci znane z podręczników ekonomji teorje, gloryfikujące żądzę zysku, jako siłę popędową gospodarstwa; usłyszymy gromkie potępienie „antyzarobkowego nastawienia społeczeństwa“, zapoznamy się z rewelacyjnemi stwierdzeniami, że przedsiębiorca powinien zarabiać jaknajwięcej, że Państwo i społeczeństwo winno mu w tem ze wszystkich sił pomagać i że w miarę, jak te zbożne jego wysiłki będzie wieńczył triumf — fale kryzysu odpłyną i błogosławieństwo dobrobytu spłynie na cały kraj.

Nie należy wątpić, że idee te ściśle odpowiadają intersom tych, na których użytek są głoszone.

Były może czasy — w epoce kapitalizmu zwycięskiego — kiedy w pewnym sensie odpowiadały również potrzebom całości gospodarstwa. Ale w warunkach naszej rzeczywistości obecnej wśród zgrzytu przeciwieństw, rozdzierających kapitał i pracę, producentów i konsumentów, miasto i wieś, na tle olbrzymiej zależności gospodarstwa polskiego od kapitałów zagranicznych, niechętnych, a w najlepszym razie obojętnych dla pomyślności gospodarczej naszego kraju — **w tych warunkach nadzieja otrzymania od sfer gospodarczych reprezentujących przeważnie interesy zagraniczne — wskazań, mogących sprowadzić na kraj dobrobyt, dobrobyt wszystkich klas i warstw społecznych, poczytana być musi za szlachetne złudzenie.**

Przez defraudacje męża

Żona odbiera sobie życie

WARSZAWA, 28. 2. — Do Warszawy sprowadzono we wtorek byłego prezesa giełdy mięsnej w Warszawie i naczelnika wydziału aprowizacyjnego komisarjatu rządu w Gdyni Leona Wilczyńskiego, którego adesztowano.

Po aresztowaniu żona Wilczyńskiego Jadwiga, która wogóle okazywała duże zdenerwowanie, wyjechała tym samym pociągiem.

Gdy pociąg zbliżał się do Ciechanowa, p. Wilczyńska wyszła z przedziału i odtąd ślad po niej zaginął. Współtowarzysze zaalarmowali konduktorów pociągu, na skutek czego przeprowadzono badanie toru kolejowego.

W wyniku tego znaleziono koło Nasielska zmasakrowane zwłoki kobiety na torze kolejowym. Okazało się, że były to zwłoki Wilczyńskiej.

Warunki uzyskania świadczeń

na wypadek utraty pracy przez pracownika umysłowego

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, świadczenie w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy uzależnione są od posiadania przez ubezpieczonego pewnego minimalnego okresu ubezpieczenia (t. zw. okresu wyczekiwania).

Okres ten wynosi 12 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu w ciągu 24 miesięcy, licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia,

przyczem ubezpieczony nie może korzystać ponownie ze świadczeń na podstawie tych samych miesięcy składkowych.

Czas obowiązkowej służby wojskowej i ćwiczeń wojskowych oraz czas choroby stanowią przerwę, o którą przedłuża się wspmniany okres 24 miesięsy.

Miesiące składkowe zalicza się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiło zgłoszenie pracownika do ubezpieczenia, bez względu na to, czy składki za okres po zgłoszeniu zostały opłacone czy nie; narówni ze zgłoszeniem dokonanem przez pracodawcę uważa się zgłoszenie uskuteczniono przez pracownika, lub zgłoszenie z urzędu przez ubezpieczalnię społeczną.

Natomiast miesiące poprzedzają e zgłoszenie pracownika do ubezpieczenia (t. zw. miesiące warunkowo policzalne) będą uznane za miesiace składkowe, jeżeli należne za nie składki zostaną opłacone przed upływem sześciu miesięcy od dnia utraty zajęcia, za które się te składki należą.

Z kraju

Ukarany sołtys

CZĘSTOCHOWA. Sąd okręgowy w Częstochowie skazała byłego sołtysa wsi Mykanów, 60-letniego Józefa Kołodziejczyka za defraudację popełnione na urzędzie w latach od 1932 do połowy 1934 r. i sięgające przeszło 1.500 zł., na 1 rok więzienia, lecz ze względu na nienaganną przeszłość i podeszły wiek, wykonanie kary zawiesił na przeciąg 3-ch lat.

„Amatorska“ radjostacja nadawcza

ŁÓDŹ. Od kliku dni w Łodzi jakaś amatorska stacja krótkofalowa nadaje własne „programy“, składające się z płyt gramofonowych, okropnych dowcipów i niesamowitych monologów. Stacja „działa“ na pełnym zakresie fal ultra - krótkich i oczywiście przeszkadza rozgłośni Polskiego Radja.

Tylko u nas śpią

POZNAŃ. Na zebraniu głównego komitetu tygodnia pomocy dla bezrobotnych prezydent miasta Więckowski przedstawił wyniki dotychczasowej zbórki, która dała sumę 62 tys. zł. Według słów p. prezydenta należy się spodziewać, że wpływy z list składkowych, rozesłanych do poszczególnych domów, przyniosą conajmniej podwojenie tej sumy. Na wniosek sekcji rozdziału dochodów postanowiono zebraną sumę zużyć na zakup ziemniaków, słoniny i chleba dla bezrobotnych. Korzystający z pomocy doraźnej będą musieli pomoc tę odpracować, przyczem magistrat płació im będzie dodatkowo po 2 zł. dziennie.

Również w Gnieźnie ukonstytuował się komitet niesienia pomocy bezrobotnym, który na terenie Gniezna prowadzi taką samą akcję, jaką niedawno zakończono w Poznaniu.

Tylko w miastach Zagłębia Dąbrowskiego śpią, śpią i śpią!

Smiertelne zatrucie trychinami

TORUŃ. Wypadkowi zatrucia wskutek spożycia mięsa trychiną uległo wczoraj kilka osób zamieszkałych w barakach dla bezdomnych na Dębowej Górze. Piąta ofiara tego wypadku Marja Malinowska zmarła wczoraj rano w szpitalu. Zatrute osoby nabyły mięso niebadane przez lekarza weterynarji u rzeźnika Kowalskiego, który również zachorował. Stan zdrowia zatrutych jest bardzo groźny.

—oOo—

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Wymowa i czyn

Kanclerz Hitler na wystawie automobilowej w Berlinie wyraził zdziwienie, że Niemcy posiadają „tylko“ miljon samochodów. I zapowiedział, że ta sytuacja musi się gwałtownie zmienić na korzyść.

Mało tego.

W „bitwie o samowystarczalność“ zapowiedziano, że sadownictwo niemieckie musi doprowadzić do tego, aby każde dziecko niemieckie codzien nie mogło otrzymać jabłko niemieckie

Tam się słów na wiatr nie rzuca.

A u nas?

Idą mowy, sążniste, potoczyste, uroczyste Mówią ministrowie, posłowie, senatorowie, prezesi, wiceprezesi i t. d. Mówią codziennie, niezmordowanie, mówią, mówią, mówią...

A społeczeństwo tylko słucha i... wzrusza ramionami.

Bo kiedyż skończy się wreszcie ten upajający potok wymowy, a zacznie się czyn?

Cyk.

Może jutro będzie ładnie?

Ciężkie i żałosne westchnienie rozlegają s ę po całem Zakopanem

(Korespondencja własna).

Zakopane, w lutym.

Zima w tym roku nie jest łaskawa dla Zakopanego... Po kilku zaledwio dniach mrozu — znów nastąpiła odwilż. Pada mokry, gęsty śnieg, który na Krupówkach rozdeptywany pracowicie setkami narciarskich butów, rozgniatany płozami góralskich sań — tworzy rwące potoki brudnej, mętnej wody. Wierzchołki gór w mgły spowite mają wprawdzie niepokalaną biela śniegu, ale tylko nieliczni narciarze mają odwagę dobrnąć do terenów, gdzie jest mróz i dobry śnieg. Wymaga to dużej wytrzymałości i dobrej zaprawy narciarskiej. Przytem te lawiny...

Pomimo tak fatalnych warunków atmosferycznych, zjazd do Zakopanego jest dosyć liczny. Spacerują więc po Krupówkach zawiedzeni sportowcy w pełnym narciarskim rynsztunku

TYLKO BEZ NART.

Panie demonstrują najnowsze modele kostjumów, jakieś bajecznie kolorowe szale i rękawiczki, śnieżysto białe getry, które w zetknięciu z zakopiańskiem błotem już w bardzo krótkim czasie przybierają nader żałosny wygląd. Spodnie narciarskie zapanowały wszechwładnie.

Starzy i młodzi, grubi i szczupli — wszyscy patrzą żałośnie w zachmurzone niebo, wzdychają: „może jutro będzie nareszcie ładnie...“ i... idą zalać robaka do Trzaski, czy Karpowicza. Czysta wyborowa i jarzębiak mają magiczną moc przywracania utraconych złudzeń, że jeszcze kiedyś będzie przecież w Zakopanem mroźno, słonecznie i biało.

Co upartsi i bardziej stanowczy narciarze wędrują na Wierszyki. Tam na lepkim, mokrym śniegu trenują zawiłe chrystjanje i telemarki.

Ciemne sylwetki pną się mozolnie tu z miną dumną i zwycięską, która pod górę — by tam stanąwszy u szczy zdaje się mówić: „zaraz wam pokażę, co umiem“ — zjechać malowniczo — przeważnie na własnem siedzeniu.

Nikt się jednak temi przelotnemi niepowodzeniami nie martwi. Śnieg jest wprawdzie mokry i twardy, ale tyle jest przy tych nieudanych wyczynach śmiechu, tyle przezabawnych sytuacyj — że nikt, nawet sam bohater katastrofy, poniesionej porażki nie żałuje.

POCZĄTKUJĄCY NARCIARZE — a jest ich bardzo wielu, sport narciarski bowiem ogromnie spopularyzował się ostatnio w Polsce, zyskując liczne zastępy zwolenników — wykazują wielką odwagę i zacięty upór w zdobywaniu arkanów wiedzy narciarskiej. Świadczą o tem dobitnie połamane narty, zwichnięte nogi, potłuczone i posiniaczone kolana, podarte wiatrówki i spodnie...

Ale chcieć — to móc, jak mówi stare przysłowie. Wytrwałość bywa przeważnie wynagrodzona, no i liczba wyszkolonych narciarzy stale wzrasta. Tu warto zaznaczyć, że sport narciarski ogarnął najszersze rzesze naszego społeczeństwa, stał się sportem popularnym. Narty i buty można dostać już po bardzo przystępnej cenie, pensjonaty zaś, dzięki wielkiej rozpiętości cen, są dostępne nawet dla ludzi o niewielkiem uposażeniu. To też wielu urzędników spędza swoje urlopy w zimowej stolicy Polski.

Przed oszkloną szafką na Krupówkach, gdzie są umieszczone komunikaty meteorologiczne, stoi cała kolejka ciekawych. Wyciągnięte szyje, oczy uważnie śledzą... Jutro znów mokry śnieg, temperatura około 0 stopni. Z piersi zgromadzonych wydobywa się ciężkie, żałosne westchnienie..

KABE.

PIASKIEM W OCZY

Paryż, w lutym.

Kopalnie w Dourges zwalniają i odsyłają do Polski 500 górników polskich.

Oto nowy alarm, który wstrząsa emigracją polską we Francji 500 zwolnionych robotników, to wraz z ro dzinami oznacza w sumie około dwa tysiące osób, pozbawionych z dnia na dzień chleba i dachu nad głową.

Wmawiano obłudnie w zaalarmowaną opinję publiczną, nietylko polską, ale i francuską, że należy zrobić miejsce dla bezrobotnych Francuzów.

Bajki! Zrobiono taki eksperyment raz i nie powtórzono więcej.

A było tak: kopalnie Brusy, położone niemal na krańcu złoży węglowych, jedne z pierwszych, które zaczęły sprowadzać robotników polskich, zwolniły nagle partję kilkuset górników polskich. Niegdyś każdy Polak, który tu przywędrował, był dobry. Czy sprowadził go krewny lub kolega wprost z Polski, czy przyszedł z innej kopalni, gdzie złamał kontrakt, czy uciekł od farmera, który orał nim, jak koniem, każdy był pożądany i przyjmowany. Nie znano tu żadnej selekcji, nie odróżniano elementu stałego, naprawdę robotniczego od globtrotterów i niebieskich ptaków, od poszukiwaczy złota. Więzienie w Bethune zapełniło się niepotrzebnie, miejscowa ludność zaczęła krzywo patrzeć na przybyszów. A jednocześnie nie dbano o dziatwę polską, nie dano szkółki polskiej, bo szło o to, aby zrobić z tego drobiazgu polskiego jak najwięcej Francuzów.

Gdy minął okres konjunktury, zwolniono z miejsca kilkuset robotników, aby zrobić miejsce dla bezrobotnych Francuzów. Ale na miejscu ich nie było. Francuz niechętnie pracuje w kopalni, gdzie praca jest ciężka, wyczerpująca i niebezpieczna. Ale Paryż Tam są bezrobotni. Sprowadzono pierwszą partję bezrobotnych Francuzów z Paryża. Takich, co nigdy kopalni nie widzieli nawet z zewnątrz.

Po dwóch tygodniach nie było już ani jednego. Wszyscy uciekli. Ale Polaków spowrotem nie przyjęto. Kopalnia była zadowolona nietylko ze zwolnienia Polaków, ale i z ucieczki Francuzów. Bo to wszystko była próba wy biegu.

Sypanie piaskiem w oczy.

Polacy byli pożądani w kopalniach francuskich wtedy, gdy trzeba było wydobywać z zalanych przez Niemców kopalń zdechłe meklemburki, puszki z koserw, i wszelaki połamany sprzęt wojenny; wtedy, gdy pod każdym zrębem zwalonego budynku kopalnianego czaiła się śmierć od niewybuchłego granatu niemieckiego, od zapomnianej miny; wtedy, gdy odradzający się z gruzów przemysł francuski wykazywał coraz większe zapotrzebowanie węgla, dobywanego żmudnie rękami polskiemi. Dzięki pracy robotnika polskiego spółki akcyjne kopalń francuskich weszły w okres takiej pomyślności, jakiej nie znały nigdy przedtem. Wyłożone do sprzedaży nowe akcje zostaje rozkupione w mgnieniu oka. Kopalnie Ostricourt wogóle nie mogłyby eksploatować węgla, gdyby nie górnicy polscy. Przecież stan Polaków w tej kopalni wynosił 90 proc. całej załogi pod ziemią!

Dziś polskie osady pustoszeją. Okna pustych domów zamalowane są białem wapnem. Pociąg za pociągiem odchodzi do Polski, wywożąc polskich murzynów. Kupcy, zarówno polscy jak i francuscy, bankrutują. Każdy klnie na swój sposób, jak może i na ko go może: na dyrekcję kopalni, bo nikt nie wierzy, że na miejsce wydalonych Polaków przyjdą bezrobotni Francuzi; na władze, że dopuszczają do owych dzikich wydalań; na żandarmów, że ich przysłano, jak do pilnowania katorżników.

Ale jest inna grupa Francuzów, którzy zacierają ręce, że tych „przeklętych" Polaków djabli z Francji biorą. To jest stado hjen, żerujących na ru gach. Ci tuczą się polską biedą. Ci już zgóry wiedzą, gdzie będą wydalenia i zbiegają się gromadami, płacąc grosza mi za polski dobytek, zyskany trudem kilkuletniej, jakże ciężkiej pracy w kopalni. Znamy fakty, jak jakiś Bartek polski porąbał siekierą szafę, za którą hjena ofiarowywała mu kilka franków. Inny Maciek zdemolował wspaniałą kuchnię emaljowaną z tych samych powodów.

Czy ktokolwiek wierzy, że dyrekcja kopalń Dourges przyjmie na miejsce wydalonych Polaków bezrobotnych Francuzów? Tu, na miejscu, nikt w to nie wierzy. ATE.

„Wdowa po największym oszuście"

To miały być kwalifikacje do karjery

NEW JORK, 27.2. — Wdowa po słynnym oszuście, Arletta Stawiska popełniła w swem mieszkaniu zamach samobójczy, usiłując otruć się luminalem.

Pani Stawiska występuje od pewnego czasu w nowojorskim teatrze rewjowym, gdzie jest reklamowana jako **„wdowa po największym oszuście świata"**.

Nie cieszy się jednak powodzeniem i już po kilku wieczorach publiczność przestała się nią interesować.

Wobec tego dyrekcja teatrzyku odmówiła prolongowania jej kontraktu na marzec.

Pani Stawiska z rozpaczy postanowiła sobie odebrać życie. Przed zażyciem trucizny napisała adresowany do swych rodaków list, w którym **„błagała naród francuski, aby miał litość nad jej dziećmi"**.

Stan samobójczyni jest groźny.

Krwawe zajście podczas rewizji

WARSZAWA, 28. 2. — Przy ulicy Olkuskiej 3 w Warszawie do mieszkania Stefana Sikorskiego, malarza, i sublokatora jego Feliksa Kapelewskiego, robotnika, przyszedł wywiadowca służby śledczej, Seweryn Cybulski, w celu przeprowadzenia rewizji i odnalezienia skradzionych rzeczy, oraz are sztowania właściciela mieszkania i sublokatora. W czasie rewizji, Sikorski i Kapelewski rzucili się na Cybulskiego, w czem pomagały im dwie kobiety **Cybulski został raniony w czoło i głowę walkiem od ciasta i młotkiem.**

Gdy na alarm wchodzili do mieszkania dwaj policjanci, wówczas Sikorski chcąc pozbawić się życia, zadał sobie nożem dwie rany kłute klatki piersiowej w okolicę serca. Kapelewski zaś rozbitą butelką od wódki, zadał sobie, również w zamiarze samobójczym, liczne drobne rany cięte klatki piersiowej.

Pomimo targnięcia się na życie, Sikorski i Kapelewski zamierzali ratować się ucieczką. Rannych przewieziono do szpitala.

Wojna kosztuje

Donoszą z Rzymu, że rząd włoski upoważniony został na zasadzie dekretu królewskiego do wydatkowania dalszych 1530 miljonów lirów na pokrycie kosztów kampanji abisyńskiej.

Poprzednie dwa dekrety, mianowicie z 19 grudnia 1935 r. i 13 stycznia r. b. upoważniały rząd do wydatkowania na cele wojenne 1 miljarda względnie 640 miljonów lirów.

Z zestawienia powyższych cyfr należy wnosić, że koszty prowadzenia wojny w Abisynji wynoszą mniej więcej 1.500 miljonów lirów miesięcznie, wskutek czego już tylko z tego tytułu powstania roczny deficyt w wysokości 18 miljardów lirów. Do tego dochodzą jeszcze obciążenia w związku z przeciwdziałaniem w kierunku sankcyj, wydatki na rozbudowę poszczególnych gałęzi przemysłu krajowego w celu unie zależnienia się od zagranicy, wreszcie wzmożone zbrojenia na wypadek konfliktów w Europie.

—::—

SZKOŁA WOJNY

Łatwiej przychodzi Etjopczykom nauka wojny z maszynami, niż Włochom — z naturą

Każda wojna jest szkołą, w której obydwie strony uczą się czegoś dla nich nowego. Trzy podstawowe elementy wojny — czas, przestrzeń i walka sa wieczne.

Lecz zmienne są bardzo warunki, w których wypada stosować te zasady. Doświadczenie wojny poprzedniej służy na początku wojny następnej. Lecz w trakcie tej nowej wojny przychodzi nowe doświadczenie, które będzie kiedyś służyć w przyszłości. Cała ro'eta a wojna światowa rozpoczęła się według reguł starych, ustalonych przez wojny wieku dziewiętnastego.

A jakże inna była ona w roku trzecim i czwartym, jak się różniła od swojego początku?

Przed trzema miesiącami Etjopczycy nie posiadali regularnego wojska poza niewielkim oddziałem gwardji cesarskiej. Uzbrojenie było przeważnie prymitywne i bardzo mieszane. Maszyn nowoczesnych, jak czołgi i samoloty, wcale nie znali. Taktyka ich polegała przeważnie na masowych atakach frontowych bez względu a straty. Taktyką taką zgnietli w roku 1896-tym pod Aduą dwudzisto tysięczną armję włoską, atakując Włochów z frontu i z boków pięćkroć liczniejszą gromadą,

a nie dbając o ogień włoskich karabinów.

Tak też zaczyna cesarz Etjopji obecną wojnę z Włochami.

Lecz zmieniło się to potężnie w ciągu kilku tygodni. W jednej z ostatnich potyczek, w chwili — gdy włoska piechota wsparta przez maszyny zaczynała brać górę, wyjechało z las

CZTERDZIEŚCI CZOŁGÓW ETJOPSKICH

i zaczęło ziać ogniem szybkostrzelnych karabinów.

Taktyka też się zmieniła. Niema masowych ataków z wielkiemi stratami. Idzie przeważnie wojna podjazdowa licznemi drobnemi oddziałami. Broń palna jest już nowoczesna.

Czego się uczą Włosi w tej kampanji?

Przedewszystkiem uczą się walczyć z naturą kraju tak różniącego się z ich ojczyzną i innych krajów Europy.

Tak to dziś wygląda, że łatwiej przychodzi Etjopczykom nauka wojny z maszynami niż Włochom nauka wojny z naturą.

Deszcze, błota, skały, brak wody, pożywienie mało przystosowane do klimatu gorącego osłabiają doskonale przygotowaną na początku włoską armię. Napływ nowej broni przez angielską granicę, oswojenie się z naszy nami i przypływ pewności siebie wobec częstych sukcesów w małych potyczkach wzmacniają wartość bojową wojowników negusa.

Obydwie strony przechodzą przez szkołę wojny i strona czarna zdaje lepiej egzamin niż biali.

Kiepura powrócił do Europy

Słynny nasz śpiewak przebywa obecnie po powrocie z Ameryki z Martą Eggert w Berlinie. Po krótkim wypoczynku udaje się mistrz do Wiednia, gdzie firma Cine-Alliaz przygotowała już dla niego scenarjusz. Reżyserję powierzono Carmine Gallone. Rodak nasz grać będzie rolę szofera taksówki wiedeńskiej. Część akcji odbywać się będzie na terenie Salzburga, gdzie odtworzony będzie fragment festiwalu salzburskiego.

W czasie pobytu w Wiedniu Kiepura wystąpi gościnnie w operze wiedeńskiej.

Tętno chwili

SKANDALICZNY WYZYSK.

W Słomnikach, obok Krakowa, majster piekarski Rosenflucht zatrudnia przy wypieku mac kilkunastu robotników. Robotnicy ci pracują dziennie 14 godzin (!) i wzamian za to otrzymują zapłatę w wysokości 1 zł. Dosłownie jednego złotego! Horendalne! Kwalifikowanym robotnikom piekarskim płaci ów Rosenflucht 2 zł. dziennie za 14 godzin pracy. Oto wyzysk, przekraczający już wszelkie granice. Zapytujemy, czy w Słomnikach nie działa inspekcja pracy? Czy wolno panom Rosenfluchtom bezkarnie w tak haniebny sposób wyzyskiwać robotników i łamać ustawy?

To bezprzykładne wprost wyzyskiwanie pracy ludzkiej stawiamy pod pręgierz opinji publicznej i zwracamy się do inspektora pracy z żądaniem, aby natychmiast zajął się tą sprawą i ukarał surowo zachłannego pracodawcę.

(Gzeta Robotnicza).

NOWOTWÓR.

Obiecuje się walkę z etatyzmem, a etatyzm jak polip wypuszcza raz po razu zachłanne macki, uznaje się szkodliwość nadmiernej centralizacji, a centralizacja postępuje żwawo naprzód.

Ku radości wszelkich etatystów i centralistów koleje państwowe urodziły właśnie nowego potworka centralistycznego.

W grudniu ub roku otrzymały wszystkie dyrekcje kolei państwowych pismo ministerjum komunikacji nr. P. 5.132 92-35 dotyczące lkwidacji wydziałów zasobów oraz tyczące likwidacji wydziałów zasobów oraz utworzenia „Biura Zakupów Centralnych dla PKP." w Warszawie, którego zadaniem jest narazie częściowe, a w przyszłości całkowite zaopatrywanie wszystkich magazynów kolejowych w potrzebny materjał.

Sprawa ta jest bardzo typowa dla panującego ducha i nie wywoła zapewne zdziwienia. Dziwić się raczej należy, że nie stworzono jeszcze dotad w Warszawie np. centralnych wodociągów, centralnej wylęgarni kur i centralnej wytwórni wiatru!

(I. K. C.)

Sikawki strażackie w ataku na furjata

Niezwykła scena przy ul. Szewskiej w Sosnowcu

Onegdaj w godzinach wieczornych mieszkańcy ul. Szewskiej w Sosnowcu, byli świadkami niezwykłego wypadku.

26-letni Icek Bursztyn, zamieszkały przy Szewskiej 14 doznał niespodziewanie ataku szału.

Furjat porwał siekierę i zdemolował nią całe mieszkanie. Następnie wszedł na strych i chciał podpalić dom.

Furjata nie można było unieszkodliwić, to też zaalarmowano miejską straż ogniową, która niebawem przybyła na miejsce i rozpoczęła formalne oblężenie furjata.

Na strych puszczono wodę z hydrantów. Mimo to oszalały Bursztyn nie chciał zejść.

Dopiero jednemu ze strażaków udało się wejść przez dymnik i siłą obezwładnić furjata.

Bursztyna przewieziono do komisarjatu, gdzie po nałożeniu kaftana bezpieczeństwa, zawezwano pomocy lekarskiej. Przybyły dr. Ingster zaaplikował szaleńcowi zastrzyk uspakajający.

Furjat przewieziony został do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku.

Zatrzymanie drugiego podejrzanego

o podpalenie składu drzewnego przy ul. Dekerta

W związku z pożarem, który miał miejsce w dniu 25 bm. w składzie klepek parkietowych przy ul. Dekerta 13 w Sosnowcu, zatrzymany został właściciel składu Pinkus Grandapel, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wspólnej 16. Jak już wczoraj podaliśmy Grandapel osadzony został w więzieniu pod zarzutem podpalenia.

Skład parkietu ubezpieczony był na 5000 zł. i Grandapel podpalił go chcąc uzyskać premję asekuracyjną.

Również w związku z tym pożarem zatrzymany został Nuchym Sztajer, zamieszkały przy ul. Modrzejowskiej. Przekazano go do dyspozycji władz sądowych. Dodać należy, że zatrzymany jest szwagrem Grandapela.

Udaremniona ucieczka aresztanta

Przyłapał go jeden z przechodniów

Wczoraj przechodnie na ul. Małachowskiego w Sosnowcu byli świadkami usiłowanej ucieczki trzech złodziei, idących w eskorcie trzech policjantów z Górnego Śląska.

Policjanci prowadzili aresztantów z rozprawy sądowej w Sosnowcu do więzienia w Mysłowicach.

Na ul. Małachowskiego jeden ze złodziei, niejaki Jan Fronczyk, wyrwał **się z rąk eskortujących go policjantów i począł uciekać.**

Policjant po wezwaniu do zatrzymania wystrzelił dwukrotnie w stronę uciekającego złodzieja. Ten nie zatrzymał się jednak. Dopiero z pomocą przyszli policjantowi przypadkowi przechodnie.

Jeden z nich pogonił za złodziejem i złapał go, oddając Fronczyka w ręce policjanta.

Podkreślić należy, że ów przechodzień nie chciał wyjawić swego nazwiska ucieszonemu policjantowi i oświadczył tylko, że wypełnił swój, obywatelski obowiązek.

Kto pójdzie na ćwiczenia wojskowe

w roku bieżącym

W bieżącym roku powołani zostaną do odbycia ćwiczeń wojskowych.

Oficerowie rezerwy następujących kategorji:

1) promowani na podporuczników rezerwy w latach 1931, 1933 i 1935;

) wszyscy, którzy byli powołani na ćwiczenia w 1935 roku, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek przyczyny nie odbyli;

3) wyznaczeni imiennie z innych rocz ników.

Spośród podchorążych rezerwy:

1) wszyscy, którzy dotychczas nie od byli żadnego ćwiczenia;

2) wszyscy, którzy po odbyciu pierwsze go ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy.

3) wszyscy, którzy w 1935 r. ukończyli obowiązkową służbę czynną i zostali prze niesieni do rezerwy (kawalerja, aeronautyka);

4) podchor. rez. których zostali zwolnie ni z obowiązkowej służby czynnej w 1935 r. (artylerja);

5) służba zdrowia: wszyscy lekarze med., jak pkt. 2, wszyscy lekarze dentyści aptekarze i sanitarni jak pkt. 1 i pkt. 2;

6) wszyscy podchor. rez. służacy w poli cji państwowej bez względu na posiada ny stopień policyjny.

7) podchor. rez. marynarki jak w pkt. 2 oraz ci, którzy byli powołani na ćwicze nia w r. ub. a z jakichkolwiek powodów ćwiczeń tych nie odbyli.

Sześć niedziel Wielkiego Postu

Pierwsza niedziela Wielkiego Postu, która w tym roku przypada na dzień 1 mar, w Polsce nosi nazwę Wstępnej, gdyż od niej post rozpoczynano, czyli jakoby w okres postny wstępowano. Ponieważ jednak okres ten zawierał tylko 36 dni postu zamiast 40, zaczęto rozpoczynać post od środy popielcowej, która też nazwę „Wstępnej" wkrótce otrzymała.

Jako druga przychodzi niedziela Sucha. Szukając wyjaśnienia dla tej nazwy, przypomnieć należy, że „suszyć" oznacza to dawniej tyle, co „pościć", a tak zw. „Suche Dni", przypadające przed każdemi wielkiemi świętami są według nauki Kościoła okresem postu, wstrzemięźliwości i umartwienia.

Trzecia niedziela nazywa się Głucha, gdyż tradycja kościelna nakazuje odprawiać tego dnia nabożeństwo bez śpiewów i dźwięku organów, czyli, że w Kościele jest w tym czasie cicho i „głucho".

Nazwa czwartej niedzieli Śródpostnej jest łatwa do wytłumaczenia, gdyż oznacza ona połowę, czyli „środek" okresu wielkopostnego.

Następnie przychodzi niedziela Męki Pańskiej, od której Kościół szczególnie rozpamiętywa mękę Chrystusa, a krzyże i obrazy święte na znak żałoby zostają zakryte fioletowemi zasłonami. Szósta i ostatnia jest niedziela Palmowa czyli Kwietna, nosząca swą nazwę od palm w tym dniu tradycyjnie poświęconych.

—ooo—

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 29 lutego.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.00 Podziękowanie. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Orkiestra salonowa. 16.00 Lekcja języka franc. 16.15 Teatr Wyobraźni. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. 17.15 Płyty. 17.45 Świat naszego zwierząt. 17.50 Muzyka baletowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro tłumaczeń. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Pol ski współczesnej. 21.00 Audycja poswięco na Polakom zamieszkałym na Łotwie 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Sobota, 29 lutego.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Parę informacyj. 12.15 Rewanż — miasto religijnej mozaiki. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45. Płyty 15.20 Wiado mości bieżące. 15.22 Życie art. i kult. Śląska. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 19.10 Program na dzień nastepny 19.20 Przegląd prasy 19.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Muzyka taneczna.

KRZYK NIEMOWLĘCIA — TO JEGO MOWA.

Dziecko przeczuwając, że zbliża się chwila karmienia, przypomina się matce krzykiem. Zdarza się jednak, że nawet po karmieniu dziecko jest niespokojne i płacze. Młode matki wówczas są bezradne — nie wiedzą bowiem o tem, że w wielu wypadkach nie wystarcza ich własny pokarm jako dostateczne pożywienie i że wtenczas powinno się uwzględnić najlepsze mleko krowie. Lecz samo mleko nie wystarcza. Lekarze stwierdzili, że mleko tworzy w żołądku dziecka serowate grudki, które powodują schorzenia i to jest przyczyna, że dziecko niby bez powodu płacze. Chcąc natomiast, aby dziecko rozwijało się normalnie i zawsze było zdrowe trzeba dodać do mleka mączkę owsianą KNORR! — Kleik z mączki owsianej KNORR, przyrządzony na mleku jest naj idealniejszem pożywieniem w okresie roz woju niemowlęcia i przedewszystkiem w dożywianiu pozbawia matkę wielu kłopotów O wysokiej wartości odżywczej KNORR mączki owsianej zaświadczy każdy lekarz.

Wypadek przy pracy

Wczoraj nad ranem w drukarni „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu wydarzył się przykry wypadek.

Zatrudniony przy maszynie rotacyjnej; 19-letni pracownik Pasierb doznał urwania jednego palca i zmiażdżenia dwuch i prawej ręki.

Pasierb pozostaje na kuracji w szpitalu ubezpieczalni w Sosnowcu.

Prace nad budżetem

Zarząd miasta Sosnowca przystąpił do opracowania nowego preliminarza budżetowego na 1936-37 rok.

Budżet po opracowaniu go przez zarząd miasta, przekazany zostanie komisji budżetowo - finansowej, skąd następnie przesłany będzie radzie miejskiej do uchwalenia.

—ooo—

Z rynku skór

Krajowy rynek skór surowych w styczniu wykazywał na skóry bydlęce tendencję mocną.

Produkcja utrzymuje się na poziomie zmniejszonym. Nie wszystkie fabryki pracują jeszcze normalnie, nagół zaobserwować można pewien brak surowca w fabrykach, spowodowany trudnościami przywozowemi.

W roku bieżącym ze względu na niezwykle ciepłą pogodę, sezon wiosenny zapowiada się znacznie wcześniej.

W dziale skór wierzchnich chromowych surowiec cielęcy ze względu na małą podaż, spowodowaną poważnym ilościowo wywozem zagranicę, podnósł się w cenie w ciągu stycznia o 20 pr.

Jakkolwiek styczeń jest okresem uboju cieląt i w tym czasie fabryki powinny zaopatrzyć się w surowiec na dłuższy okres — już teraz odczuwają one brak surowca. Obecna sytuacja na rynku skór surowych cielęcych wymaga energicznego przeciwdziałaniu nadmiernemu eksportowi tych skór, który, ogałacając nasz rynek z surowca, uniemożliwia garbarniom zaopatrywanie się w konieczne ilości tego surowca i zmusza je do zakupywania go po okresie sezonu zagranicą, co znowu przy bardzo poważnych ograniczeniach przywozowych jest ogromnie utrudnione.

Surowiec koński zwyżkował również.

Na froncie zatargu o płace

Istniejący zatarg w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego oczekuje obecnie na rozstrzygnięcie przez nadzwyczajną komisję rozjemczą.

Ostatnie posunięcia rządu i jego polityka gospodarcza każą przypuszczać że rozstrzygnięcie komisji rozjemczej w żadnym wypadku nie skrzywdzi robotników.

W dniu wczorajszym dwa pisma za głębiowskie podały wiadomość, jakoby komisja rozjemcza przybyć miała w przyszłym tygodniu do Sosnowca i tu odbyć swe posiedzenia i wydać swe orzeczenie.

Zapytywany przez nas w tej sprawie inspektor pracy inż. Wesołowski kategorycznie temu zaprzeczył i oświadczył, że komisja rozjemcza zbierze się w Warszawie. Termin zebrania się komisji nie został jeszcze ostatecznie ustalony.

ASYSTENCI PRACY W ZAGŁĘBIU.

Sprawa asystentów inspektora pracy w Zagłębiu ma być niebawem ostatecznie załatwiona. Dotychczas na asystenta inspektora pracy zatwierdzony został b. poseł Jan Konieczko. Dalsi dwaj asystenci według informacyj otrzymanych z inspektoratu pracy w Sosnowcu nie zostali jeszcze ostatecznie wyznaczeni i zatwierdzeni. Na stanowiska te kandydują pp.: b. poseł Bień i p. Mikułowski, b. pracownik towarzystwa hr. Renard.

O UTRZYMANIE INSPEKTORATU PRACY W ZAWIERCIU.

W Zawierciu odbyła się konferencja podokręgu Z. Z. Z., na której omawiana była sprawa ewentalnego zniesienia inspektoratu pracy w Zawierciu. Zebrani wypowiedzieli się przeciwko zniesieniu inspektoratu.

Czterech osłabionych

wywieziono z podziemi objętych strajkiem

Sytuacja strajkowa na kopalniach Warszawskiego towarzystwa nie uległa zmianie. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

Z podziemi kopalni „Kazimierz" wywieziono wczoraj dwuch osłabionych robotników Jędryczka i Biesagę, których przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

Z podziemi kopalni „Kazimierz" wywieziono również dwuch osłabionych robotników, jednego z nich przewieziono do szpitala.

RACJONALNE ODŻYWIANIE NIEMOWLĄT.

Umiejętność racjonalnego odżywiania niemowląt należy do zagadnień niezmiernie ważnych, decydujących o prawidłowym rozwoju młodego organizmu. Dlatego też nie wolno zaniedbywać praktycznych wskazówek wieloletnim doświadczeniem. Do takich należy zalecanie dożywiania niemowląt FOSFATYNĄ FALIERA — pierwszą papką niemowlęcia.

KRONIKA

Sobota 29 Luty

Dziś: Romana
Jutro: Albina, Antoniny
Wschód słońca: 6.05
Zachód słońca 5.11

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem premjera świetnej komedji sowieckiej, znanego powieściopisarza sowieckiego W. Katajewa pt. „Kwiecista droga", w wykonaniu pp.: Arciszewskiej, Grzymalanki, Karasińskiej, Królikowskiej, Rapackiej, Stróżyńskiej, Erwana, Golczewskiego, Łuczkowskiego, Rokossowskiego i Wołyńczyka. Główną rolę kreuje i sztukę reżyseruje p. Krotke.

Jutro o godzinie 4.30 popoł. doskonała komedja Bus Feketego pt. „Trafika pani generałowej". Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie premjery.

KRONIKA OGÓLNA

— **ZŁODZIEJE W POTRZASKU.** Policja zatrzymała znanych złodziei Franciszka Kowalczyka i Stanisława Szklarskiego, zmieszkałych w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 26. Zatrzymani skradli kilka par obuwia w hali targowej w Sosnowcu, należących do Marji Stachurskiej z Będzina. Przekazano ich władzom sądowym.

— **KURS OBRÓBKI MASZYNOWEJ.** Celem umożliwienia nauki praktycznej obróbki maszynowej, towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego otwiera 6-miesięczny kurs dla absolwentów szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu i czeladników ślusarskich w godzinach wieczorowych. Kurs rozpocznie się od 16 marca. Kandydaci opłacają jedynie wpisowe w wysokości zł. 8 przy zapisie. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja przy szkole rzemieślniczo - przemysłowej w Sosnowcu. ul. Kilińskiego 25. tel. 5-25.

— **POLSKA MACIERZ SZKOLNA W SOSNOWCU** urządza jutro w sokolni gw. Hr. Renard (ul. Szkolna 2) przedstawienie amatorskie pt. „Kłopoty pana Złotochowskiego). Początek popołudniówki o polskiego (Farsa w 3-ch aktach H. Zbierz godzinie 15 wieczorowe o godz. 19-ej.

— **NOWY ZARZAD DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE** przedstawia się następująco: Jan Czapla — prezes, Wawrzyniec Miedziński — wiceprezes i skarbnik, Stefan Brefner — sekretarz, Jan Pudlik — bibljotekarz, Stefan Kawałowski — gospodarz, członkowie zarządu: Kołodziejówna St. Władysław Kowalski Michał Beben. Andrzej Pęczek, Piotr Wasiński, Jan Zatoń i Józef Zarychta. zastępcy: Bronisław Dabrowski. Henryk Sumiński i Stanisław Rokita. Komisja rewizyjna: Bolesław Jankowski. Pius Pieczyński i Piotr Spyrzyński. Sąd honorowy: Zdzisław Czarnomski, Aleksander Istelski i Piotr Gawroński. Kierownik koła młodzieży: Kazimierz Szczerba.

— **BUDUJMY ŁODZIE PODWODNE.** Jutro o godz. 17-ej w szkole powszechnej nr. 14 w Milowicach wyświetlany będzie film pt. „Morze" z urozmaiconym programem. Dochód przeznacza się na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego. Wstęp 20 gr., dla dzieci 10 gr.

— **DO WILNA NA „KAZIUKA".** Donosiliśmy wczoraj, że cena przejazdu pociągiem popularnym do Wilna wynosi 12 zł 70 gr. Ponieważ cena ta odnosi się za przejazd do Wilna z Warszawy, o czem nas nie poinformowano, przeto spieszymy donieść, że cena przejazdu w obie strony z Katowic wynosi zł. 22.40 (III kl.) a zł. 32.20 (II kl.) wraz z kartą uczestnictwa.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Onegdaj na pochylni w podziemiach kopalni grodzieckiego tow. w Grodźcu wozy naładowane węglem wpadły na robotnika tej kopalni Józefa Drożdża, lat 28 i pogniotły mu biodra oraz miednicę.

Drożdża w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Czeladzi.

Umorzenie zaległości podatkowych

Do sumy 400 zł. i z wymiaru do 1932 roku

Dowiadujemy się, że minister skarbu zarzadził, aby urzędy skarbowe umarzały drobne zaległości podatkowe, nie przekraczające u poszczególnych płatników 400 zł. a pochodzące z wymiaru za rok 1932 i lata poprzednie.

Umarzanie zaległości podatkowych do 400 złotych powoduje równocześnie umarzanie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych samorządowych oraz odsetek i kosztów egzekucyjnych.

Z urzędu umarzane mają być wszystkie zaległości do 400 zł. w podatku gruntowym, dochodowym, obrotowym (świadectwa przemysłowe i obrót) od nieruchomości, od mjątku, od lokali i placów budowlanych. Umarzanie następuje wówczas, gdy ogólna suma zaległości w każdym z wymienionych podatków u poszczególnego płatnika nie przekracza 400 zł

Z dniem 1 marca 1936 roku urzędy skarbowe zaniechają prowadzenia egzekucji wobec określonych powyżej zaległości podakowych.

Zagłębia nie wolno mierzyć inną miarą

Nad czem obradowała rada miejska Będzina

Najważniejszym i najciekawszym punktem porządku obrad onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Będzinie była sprawa

BUDOWY NOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ NA KOLONJI KSAWERA,

którą referowali radna Kosibowiczowa i radny Bluszcz.

Nowy gmach szkolny będzie 3 piętrowy i mieścić będzie 16 obszernych i widnych sal wykładowych oraz dużą salę rekreacyjną. W szkole tej urządzona będzie również łaźnia z natryskami.

W projekcie jest również, aby w roku przyszłym dobudować salę gimnastyczną. Koszt budowy szkoły obliczono na 200 tys. złotych.

Na koszta budowy szkoły rada miejska uchwaliła zaciągnąć od towarzystwa popierania budowy szkół 60 tysięcy złotych oraz zarząd miejski poczyni starania, aby od Banku gospodarstwa krajowego uzyskać na ten cel pożyczkę w sumie 100 tysięcy złotych.

Budowę szkoły magistrat rozpocznie w przyszłym miesiącu.

DODATEK DO PODATKU

Następnym punktem porządku obrad była sprawa uchwalenia statutu o poborze dodatku do państwowego podatku od gruntów. Z podatku tego do kasy miejskiej wpłynąć ma 2000 zł. Radny Niemiec początkowo był przeciwny uchwaleniu tego podatku, dopiero po wyjaśnieniach, że podatek ten w 75 proc. dotyczy wielkiego przemysłu zgodził się na uchwalenie.

ZAWSZE TEN SAM

Skolei postanowiono wstawić do budżetu za 1935/6 rok w rozchodach dwie wydatkowane sumy: 45 tysięcy na akcję ogródków działkowych i 45 tysięcy potrzebnych na przeprowadzenie remontu koszar 23 p. a. l. Budynki koszar są własnością miasta. W związku z wstawieniem do budżetu sumy 45 tysięcy zł. na remont koszar wojskowych dziwne stanowisko zajął radny Niemiec (Jedność robotnicza). Mianowicie w przemówieniu swojem „dowodził", że magistrat nie powinien przeprowadzać remontu koszar i lepiej by się stało, gdyby wojsko zupełnie się z Będzina wyniosło. Ciężkie rozumowanie r. Niemca w tej sprawie spotkało się oczywiście z ostrą odprawą ze strony prez. Izydorczyka i innych radnych.

WYBORY

Do komisji budżetowo-finansowej na miejsce radnego Miazka wybrano radnego Niemca.

Na delegatów do miejskiej rady szkolnej wybrano rr.: Kosibowiczowa, Stróżyk, dr. Weinzieher i Wacławik.

O ZAMIANĘ GRUNTU

Dłuższą dyskusję prowadzono nad sprawą zamiany gruntu z parafją kościelna. Celem wyregulowania obok kościoła ulicy Sobieskiego i ułożenia tam chodnika magistrat zmuszony był zwrócić się do parafji kościelnej o odstąpienie części placu cmentarnego. Za odstąpienie potrzebnej miastu części placu parafja zgodziła się pobrać 4 tys. zł. Przeciwko załatwieniu tej sprawy według wyżej wymienionej umowy sprzeciwił się radny Niemiec, dowodząc, że magistrat nie ma pieniędzy, więc załatwienie tej sprawy można odłożyć na lepsze czasy. **W czasie głosowania, wniosek r. Niemca uzyskał większość, tak, że sprawa zamiany i częściowego kupna placu od parafji kościelnej została odroczona.**

Kluby żydowskie wstrzymały się od głosowania, przyczyniając się w ten sposób do obalenia wniosku zarządu.

INTERPELACJE I WNIOSKI

Posiedzenie zakończone zostało zgłaszaniem do prezydjum nagłych wniosków i interpelacyj.

Radni klubu jedności robotniczej zgłosili wniosek dotyczący „Kurjera Zachodniego". Mianowicie domagają się oni,

aby zarząd miasta Będzina zaprzestał prenumerować „Kurjera Zachodniego"

Stanowisko swoje w tej sprawie radni motywują tem, że dziennik ten wydawany i utrzymywany jest przez grupę zagranicznych kapitalistów, którym jednocześnie wydawnictwo to służy we wszystkich sprawach iinteresach.

Klub radnych pracy gospodarczej zgłosił następujący wniosek: W związku z wystąpieniem posła Kaczkowskiego w sejmie w obronie interesów gospadarczych i robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, klub radnych pracy gospodarczej solidaryzuje się z jego wystąpieniem, skierowanem przeciwko redukcji płac, zamykaniem kopalń oraz przeciwko ocenianiu i mierzeniu inną miarą ważnych zagadnień gospodarczych Zagłębia a inną sąsiednie ośrodki przemysłowe.

Ponadto zgłoszonych zostało kilka wniosków, dotyczących budowy i remontu ulic.

ZARZĄD PEOWIAKÓW

podał się do dymisji

Otrzymaliśmy następujący list z prośbą o publikację:

„Zarząd koła powiatowego związku peowiaków powiatu będzińskiego po zapoznaniu się na posiedzeniu w dniu 26 bm. z treścią ostatnich zarządzeń wojewódzkiego zarządu okręgowego w Kielcach i zorjentowaniu się w sytuacji, złożył mandaty (prezesa i członków zarządu) otrzymane na zjeździe delegatów koła powiatowego w dniu 24 listopada 1935 r. ponieważ nie znalazł zrozumienia swej pracy i statutowego poparcia ze strony zarządów okręgowego i głównego.

Jednocześnie zarząd koła powiatowego składa tą drogą serdeczne podziękowanie peowiakom powiatu będzińskiego, którzy współpracowali z zarządem nad zrealizowaniem uchwał, powziętych przez zjazd delegatów koła w dniu 24 listopada 1935 r.

Z życia strzeleckiego

Przy licznym udziale przedstawicieli zarządu i komendy powiatu ZS., władz oddziału, członków, członkiń, sympatyków i zaproszonych gości nastąpiło **otwarcie świetlicy oddziału ZS. w Maczkach** im. pułkownika Lis-Kuli. Poświęcenia świetlicy dokonał miejscowy proboszcz ksiądz Stefan Mieszczański, wygłaszając okolicznościowe przemówienia do strzelców, strzelczyń, orląt. Po uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. oraz śp. Donata Hanaka życzenia pomyślnego rozwoju oddziału złożyli wiceprezes powiatu Abratański i kompanijny Krzysztofczyk.

Dzięki staraniom zarządu oddziału i Koła Przyjaciół z prezesem Tobolskim i inż. Zembulem na czele oddział posiada obszerną i odpowiednio wyposażoną świetlicę.

Porady prawne

dla stałych Czytelników „Expresu Zagłębia"

Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, że Redakcja „Expresu Zagłębia" udziela stałym Czytelnikom bezpłatnych porad prawnych we wszystkich sprawach karnych i cywilnych. Porad prawnych udzielają pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednie umowy.

Wszyscy więc nasi stali czytelnicy, chcący zasięgnąć bezpłatnej porady winni się zgłaszać z kwitem z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc do Redakcji „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popołudniu.

— **KONCERT TOW. „LIRA" W GRODŹCU.** Towarzystwo dramatyczno - śpiewacze „Lira" w Grodźcu w lokalu domu strażackiego urządza w dniu 1 marca wielki koncert.

W programie popisy chóru męskiego tow. „Lira" pod batutą prof. A. Burakiewicza, koncert orkiestry górniczej zakładów „Solvay" pod batutą p. Żółciaka.

Na zakończenie zostanie odegrana komedja ze śpiewami pt. „Piosenki wujaszka".

ZEBRANIA I ZJAZDY

Zebranie weteranów b. armji polskiej we Francji placówki w Sosnowcu odbędzie się jutro o godz. 10 w domu społecznym przy ul. Żytniej 11 (Pogoń) Sekretarjat urzęduje w tymże domu społecznym, pokój nr. 26, w każdy piątek od godziny 18 do 20-ej.

• • •

Dnia 8 marca o godz. 9.30 w pierwszym terminie i o godz. 10-ej rano w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Narutowicza w Będzinie dobędzie się roczne zebranie członków związku legjonistów.

• • •

Zarząd koła absolwentek przy szkole handlowej żeńskiej w Dąbrowie prosi członkinie o przybycie na zebranie. które odbędzie się w lokalu szkoły w niedzielę, dnia 1 marca o godz. 10.30 rano.

Z CZELADZI

Wydział powiatowy nie zatwierdził budżetu m. Czeladzi

OBNIŻKA PENSYJ URZĘDNICZYCH. — PODWYŻSZENIE SUBWENCYJ. — NOWE ZADŁUŻENIA MIASTA. — NIEDOBÓR BUDŻETOWY W SUMIE 18 TYS. ZŁ.

Nowy preliminarz budżetowy na rok 1936-37 wywołał w Czeladzi duże zainteresowanie, wyrazem czego były dość ostre starcia „ojców" miasta na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej.

Główną osią około której obracała się cała dyskusja była sprawa braku pokrycia wydatków w preliminażu budżetowym

Wnioskodawcy podali źródło dochodu: 25 proc. dodatek do podatku od nieruchomości oraz wprowadzenie nowego podatku od zbytu mieszkaniowego.

Koncepcja ta nie znalazła absolutnie aprobaty społeczeństwa, lecz przeciwnie cały szereg ostrych protestów.

Wnioski te upadły na posiedzeniu rady miejskiej, która zmuszona była zmniejszyć wydatki przez obcięcie niektórych pozycyj budżetowych jak: na budowę szkoły, ulic, rzeźni miejskiej itp.

Zdawało się, że w ten sposób okrojony budżet będzie zatwierdzony przez wydział powiatowy w Będzinie.

Tymczasem władze nadzorcze przeprowadziły dalsze oszczędności, skutkiem czego rada miejska zmuszona będzie szukać pokrycia na 18 tys. zł.

W wydatkach zwyczajnych uposażenia pracowników zmniejszono o 5.825 zł. w **związku z czem obniżone będą pobory od 5—12 proc.**

Podwyższono kredyt na uniwersytet powszechny o 500 zł., na subsydjum dla polskiego białego krzyża przyznano 100 zł. dla F. O. M. 160 zł. Subsydjum dla P. M. S. w Czeladzi w sumie 400 zł. rozbito jeszcze na dwie pozycje. Z kwoty tej przyznano 50 zł. dla P. M. S. w Gdańsku a 50 zł. w Cieszynie.

W dochodach wymiar podatku od nieruchomości obniżono na podstawie ustawy z 15 na 12 tys. zł.

Ustawa przewiduje, że komu nieruchomość nie przynosi 100 zł. rocznego dochodu, zwolniony jest do podatku

Poza tem przychody z podatku od dochodu zmniejszono o 5 tys. zł. Budżet nadzwyczajny w wydatkach powiększono o 15 tys. zł. Pozycja ta przewidziana jest na spłatę nadmiernie pobranego podatku dochodowego w 1932 r. od miejscowych kopalń za pośrednictwem urzędu skarbowego w Będzinie.

Niezatwierdzony budżet wrócił sporwrotem do magistratu i ponownie będzie rozpatrywany przez zarząd miasta, a następnie znajdzie się na posiedzeniu rady miejskiej.

Ciekawe jest, w jaki sposób rozwiązana będzie sprawa obecnego niedoboru budżetowego.

Ponieważ nie do pomyślenia jest uchwalenie podatku od nieruchomości, a to z uwagi na ciężkie położenie materjalne właścicieli nieruchomości, pozostaje więc wprowadzenie podatku od zbytku mieszkaniowego, który płacić będą dyrektorzy miejscowych kopalń i dobrze płatni urzędnicy oraz zniesienie kredytów na budowę rzeźni miejskiej, jak również i nowej szkoły.

—ooo—

— KURS ROBÓT RĘCZNYCH ZWIĄZKU PAŃ DOMU. Związek pań domu w Czeladzi organizuje kurs robót ręcznych, który rozpocznie się 4 marca br. w szkole przy ul. Będzińskiej nr. 1. Nauka odbywać się będzie dwa razy tygodniowo: w środy i piątki od godz. 17—20. Zapisy przyjmuje się w czytelni P. M. S.

Z ZAWIERCIA

Rozwój Polskiego Młodego Czerwonego Krzyża w powiecie zawierckim

Na ostatniem walnem dorocznem zebraniu miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, dyr. S. Wesołowski, przewodniczący komsji oddziałowej kół m. PCK. zdał szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej działalności młodego czerwonego krzyża, którego idea wśród młodzieży szkólnej zataczać coraz szersze kręgi.

Kół młodego czerwonego krzyża istnie je obecnie w całym powiecie zawierckim 21, a ogółem liczą one 1648 członków.

Młodzież czerwonokrzyska ujawnia ożywioną działalność. W miesiącach zimowych roku sprawozdawczego z polecenia komsji oddziałowej brała czynny udział przy rozdawaniu pożywienia podczas akcji dożywiania dzieci w szkołach, oraz przy zbieraniu wśród kolegów śniadań dla dzieci b. biednych.

Wszystkie koła organizują u siebie każdej zimy dożywianie płatwa. Koło nr. 4 przy szkole powszechnej nr. 1 zorganizowało w karnawale 2 zabawy dla swych członków i ich rodziców, co było znakomitą propagandą na rzecz m. PCK. tak wśród dzieci, jak i wśród starszych, a nawet dało pewną możność pomocy biedniejszym członkom.

Dzieci otrzymały w roku sprawozdawczym za pośrednictwem komisji okręgowej podarunki od młodzieży czerwonego krzyża z Ameryki, w odpowiedzi na co przesłały swym amerykańskim przyjaciołom ozdobne podziękowanie.

Dla członków koła nr. 4 urządzone zostały przez komisję oddziałową kursy ratownictwa, których program przystosowany był do wieku dziecięcego. Wyniki egzaminów doskonale świadczyły o korzyściach, jakie odnieśli słuchacze z urządzonych kursów.

W dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego delegacja młodzieży czerwonokrzyskiej brała udział w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie.

W miesiącach letnich staraniem komisji oddziałowej zorganizowane były obozy letnie dla młodzieży czerwonokrzyskiej.

Przy końcu roku szkolnego koła brały udział w dniu „święta Matki".

Intensywna praca w kołach rozpoczęła się z początkiem obecnego roku szkolnego koła opracowały plany pracy, oraz wytknęły sobie drogę po której zamierzają systematycznie i wytrwale dążyć do szerzenia idei czerwonego krzyża wśród dziatwy, która nie należy jeszcze do tej organizacji.

Młodzież brała ponadto udział w dwuch konkursach, ogłoszonych przez PCK. w Warszawie i Krakowie.

Z początkiem roku bieżącego komisja oddziałowa zorganizowała dla szkół nr. 1, 2, 6 kursy ratownictwa, lecz już na wyższą skalę. Starsza młodzież C. K. instruowana jest przez specjalnie wyszkolonych wykładowców, a mianowicie przez p. S. Susa, S. Dąbka. Kursy zakończone zostaną egzaminami.

Komisja oddziałowa otrzymała przed niedawnym czasem z okręgu CK. Kraków pewną ilość płótna, przeznaczonego na bieliznę dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Uszyciem bielizny zajęły się koła nr. 1, 2, 8 i 9. **Komisja oddziałowa na czele której stoi dyr. S. Wesołowski, a który w tym czasie położył b. wiele zasług w rozwoju młodego czerwonego krzyża wykazują ożywioną działalność, a której zasięg obejmują cały powiat zawiercki. Posiada ona własny budżet, który w roku sprawozdawczym stanowił kwotę zł. 2286 gr. 51. Opiekunami kół są nauczyciele, nauczycielki danych szkół.**

Komisji oddziałowej życzyć należy, aby podległe jej szeregi młodego czerwonego krzyża stały się w najbliższym czasie wielką armją, rozumiejącą znaczenie idei czerwonokrzyskiej dla dziatwy szkolnej, starszego społeczeństwa a wreszcie, dla państwa.

Jan Kania.

Bójka na noże między węglokradami

Jeden zabity, drugi ciężko ranny

Onegdaj późnym wieczorem na pociąg towarowy naładowany węglem, jadący z Zawiercia do Myszkowa wskoczyło kilkunastu osobników, którzy poczęli zrzucać z wagonów węgiel.

W tym czasie druga partja węglokradów chciała zebrać zrzucony węgiel do swych worków i uciec z nim.

Widząc to złodzieje powyskakiwali z wagonów i poczęli się kłócić z węglokradami, chcącymi zabrać im zrzucony z wagonów węgiel.

Sprzeczka w krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę na noże.

Pchnięty nożem w serce 23-letni Juljan Borówka (Zawiercie, ul. Stefanji 43) padł trupem na miejscu. Jego przyjaciel 24-letni Teodor Uznański został ciężko ranny, otrzymując rany kłute w plecy.

Zwłoki zamordowanego pozostawiono na miejscu, a Uznańskiego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu.

Zarówno zamordowany, jak i ranny są znanymi w Zawierciu węglokradami. Obok zwłok Borówki znaleziono około 400 kg. węgla.

Jako podejrzanych o dokonanie zabójstwa policja aresztowała dwuch znanych złodziei węglowych. Nazwiska ich trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

182. POWIEŚĆ.

Po chwili spostrzegła gościniec wiodący do Paryża. W pobliżu tego gościńca stał dom pani Lebel, matki żony piekarza. Stara kobieta chłodno przyjęła Joannę i powiedziała jej, że wtedy tylko odwiedzi chorą córkę, gdy zięć ją przeprosi listownie. Joanna próbowała namówić matkę piekarki do odwiedzenia chorej córki — ale kiedy spostrzegła, że usiłowania jej są daremne, wróciła do Paryża.

Gdy weszła do pokoju chorej, ta zapytała.

— No i co? Co? Przyjdzie matka?

— Pani Lebel powiedziała, że przyjdzie... ale... ale tylko wtedy, gdy pan Lebret ją przeprosi, gdy napisze list — wyjąkała Joanna.

Chora opadła na poduszki. W oczach jej ukazały się łzy i spłynąwszy po policzkach, wsiąkły w poduszkę.

— Poproszę męża, może... może się zgodzi, może przeprosi matkę i napisze list? — rzekła po chwili słabym i przerywanym głosem.

Joanna milczała.

Nie mogła znaleźć słów pocieszenia dla chorej.

Pani Lebret tymczasem przeprowadzała w myśli wyimaginowane rozmowy ze swym mężem, szukała słów, któremi mogłaby otworzyć jego serce.

Niecierpliwiła ją bardzo przedłużająca się nieobecność męża, więc co chwilę zapytywała Joannę, usłyszawszy szelest:

— Co ta za kroki? Może idzie?

Pan Lebret nie nadchodził.

Stan chorej pogarszał się z każdą godziną. Coraz częściej i natarczywiej dopytywała się o męża.

TOM CZWARTY.

I.

W restauracji pod „Złotą wieżą" przy ulicy Bourbou Owidjusz i Amanda zjedli obiad, poczem dziewczyna poszła do pani Augusty, aby się dowiedzieć, czy Lucja była w Bois - Colombes.

Owidjusz tymczasem wyszedł z restauracji i zaczął się przechadzać po ulicy Bourbon w celu wyszukania sklepu, w którym możnaby kupić ostry, stalowy nóż.

Kupiwszy złodziejski „majcher", którego ostrze było na tyle długie aby dosięgnąć ludzkiego serca, zbrodniarz powrócił do restauracji, gdzie zaczekał na Amandę.

Gdy dziewczyna powróciła obydwoje wsiedli do dorożki.

Po odwiezieniu szwaczki do domu, Owidjusz kazał się zawieźć do fabryki Harmanta.

Miljoner, który niecierpliwie oczekiwał swego rzekomego kuzyna, rozpogodził twarz na widok Owidjusza.

— No i co? Co? Poczyniłeś już wszystkie przygotowania do sprzątnięcia dziewczynki, masz jaki dobry nóż? — zapytał.

— Obejrzyj no to... — wyrzekł wtedy Owidjusz, dobywając z kieszeni przedmiot, starannie okręcony papierem, który rozpakowawszy, położył przed Jakóbem Geraud.

Był to nóż, kupiony w sklepie przy ul. de Bourbon. Ostrze stali błysnęło Garaud pomimo całej odwagi wytrawnego łotra, mordercy, zadrżał.

— Hę nieprawdaż co... tym ciekiem, możnaby rozpłatać wołu... — mówił Soliveau. — Twoja córka w'na mi być wdzięczną do śmierci.

Szósta uderzyła na ściennym zegarze, a jednocześnie zapukał ktoś we drzwi.

— Można! — zawołał przemysłowiec.

— Ukazał się posługujący w fabryce, a z nim chłopiec z restauracji, niosący obiad.

— Marchais... — wyrzekł Harmant — będziesz nam usługiwał, a ty przyjdziesz po te talerze jutro z rana — dodał, zwracając się ku chłopcu z restauracji.

Obaj z Owidjuszem siadłszy do stołu, w angielskim języku prowadzili dalej rozmowę.

Obiad trwał krótko.

— Czy mam uprzątnąć? — pytał Marchais.

— Nie potrzeba, zostaw wszystko jak jest i podaj nam lampy, zaraz po czniemy pracować.

O siódmej, robotnicy i ofiejalści opuścili fabrykę.

Marchais przyszedł zapytać raz jeszcze, czy pryncypał potrzebować go nie będzie.

— Nie, mój chłopcze... — rzekł Harmant — możesz odejść. Powiedz stróżowi ażeby nam nie przeszkadzał pod żadnym pozorem. Powiedz mu, iż może udać się na spoczynek o zwykłej godzinie.

Posługujący wyszedł.

II.

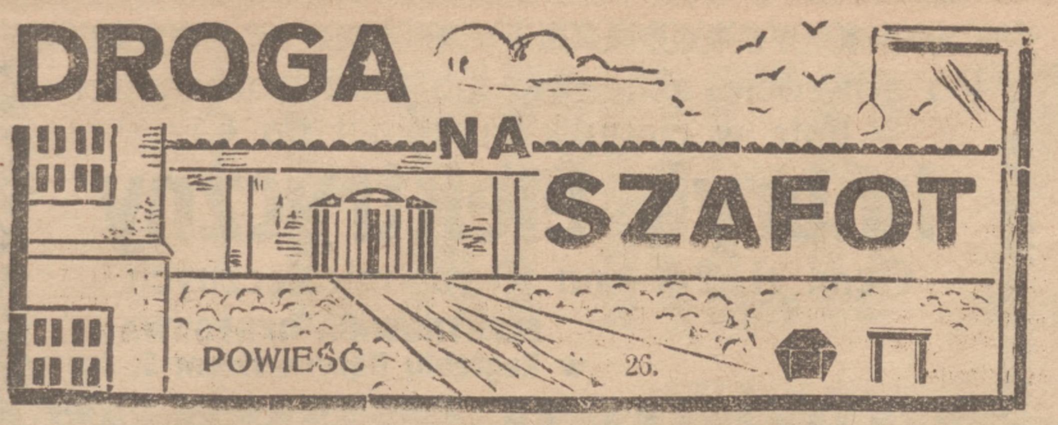
Za chwilę spokój i cisza zaległy fabrykę, słychać było jedynie kroki nocnego stróża w dziedzińcu, odbywającego swój obchód wieczorny.

— Nadchodzi chwila stanowcza.. — rzekł Garaud do swego wspólnika.

— Tak... trzeba się uzbroić w odwagę — odparł Soliveau. — Daj mi pozostawiony wczoraj kuferek.

Harmant otworzywszy w ścianie wgłębienie, podał walizkę Owidjuszowi, który przebierać się zaczął.

d. c. n.



— Czemże ty się trudnisz teraz?

— Ba! — odrzekł chłopiec — mam trzydzieści sześć rzemiosł!

— A przedewszystkiem wyciągasz rękę po co się zdarzy... hę?

— Jakto! wyciągam rękę? — zawołał chłopiec z urazą. — Sądzicie więc, że ja proszę o jałmużnę? Nie... nie! Misticot nie przełknąłby takiego chleba!... Pracuję uczciwie na wyżywienie się, zapłacenie mieszkania, sprawienie sobie odzieży i opranie. Spisałem mały rachunek i powiedziałem sobie: „Masz trzydzieści pięć sous do wydania dziennie... nie wolno ci więc wydać trzydziestu sześciu!" Razem biorąc, zarabiam około czterdziestu, z których pięć na oszczędność odkładam. Składam to do skarbonki, aby było kiedyś na czarną gidzinę.

— Do czarta! jesteś więc przezornym! jak widzę...

— Mali paryżanie wszyscy są takimi.

— Jakież to są owe trzydzieści sześć rzemiosł, o których mówiłeś przed chwilą?

— Słuchajcie! Sprzedaję dzienniki po pięć centymów... łańcuchy do drzwi, zabawki dla dzieci.... Latem sprzedaję kwiaty, uzbierane w polu... zimą czyszczę buty przechodniom otwieram drzwiczki u fiakrów i powozów... biegam za pesyłkami rozdaję prospekty... zbieram odpaoki cygar... A obecnie zajmuję się sprzedażą medalików.

— Medalików? — powtórzył Will Scott.

— Tak, medalików na pamiątkę od budowania kościoła Sacre - Coeur, który odnawiają ot tu, na wzgórzu. Dochodem, jaki z tego osiągam, mogę zapłacić mieszkanie, co wynosi piętnaście franków miesięcznie; to lepiej, nieprawdaż, niż leżeć na wybrzeżu pod mostami, lub w złych towarzystwach tracić czas i pieniądze!

— Jak widzę, jesteś nabożnisiem... — rzekł Trilby szyderczo.

— Nie, ja nie jestem bigotem! — odparł Misticot poważnie; — wierzę jednak w dobrego Boga, ponieważ wszystko, cokolwiekbądź widzę wokoło siebie, mówi mi o Jego istnieniu. Tak! wierzę gorąco w opiekę Stwórcy... w Jego sprawiedliwość i miłosierdzie, a wszystkich nie wierzących, uważam za głupców i rzecz skończona!

Wymawiając te słowa, chłopiec zapłonął zapałem.

— Patrzaj! ta mała żaba lepsze potrafi wygłosić kazanie, niż sam ksiądz proboszcz, zawołał, śmiejąc się. Will Scott.

— Nic dziwnego — odparł Misticot — ponieważ to proboszcz z Monmartre nauczył mnie, że trzeba być uczciwym człwiekiem, pracą na życie zarabiać i nikmu krzywdy nie czynić. Pamiętam to dobrze i nigdy nie zapomnę! Ów ksiądz, ucząc mnie tego, ocalił mnie może przed gilotyną; dopóki więc żyć będę, wdzięcznym mu za to pozostanę; i niechby ktoś chciał krzywdę wyrządzić temu człowiekowi, no... miałby się spyszna!

— No... no! zostań sobie przy swoich zapatrywaniach — rzekł Will Scott — nie masz się o co gniewać, nikt ci ich nie odbiera.

— Daremnieby bowiem kusił się o to — odpowiedział chłopiec, zapalając cygaretkę. — A teraz — dodał — zabieram się do sprzedaży moich medalików. Może kupicie po jednym? Szczęście przyniość wam to może.

I wziąwszy ze stołu, przy którym jadł śniadanie, czarne, drewniane pudełko, otworzył takowe.

Wnętrze pudełka podzielonem było na kilka przegródek. W jednych znajdowały się różańce, w innych małe obrazki świętych, dalej medaliki mosiężne i posrebrzane.

Obaj anglicy ciekawie się temu przypatrywali.

— I wszystko to poświęcane? - zapytał Trilby.

— Ja za to ręczę... — odrzekł Misticot z powagą.

— I ręczysz, że to nam szczęście przyniesie?

— Na pewno! — rzekł chłopiec — No, bierzcie po jednym.

Tu wyjąwszy z pudełka dwa posrebrzane medaliki, podał je irlandczykom.

XVII.

Scott wraz z Trilbym, wziąwszy je z rąk Misticota, oglądać zaczęli

Medaliki te były podłużnego kształtu, z maleńkiem w górze kółeczkiem do zawieszania. Na powierzchni, wyryty wypukło, był kościół Sacre-Coeur, z datą roku przebudowania tegoż

— Ileż to kosztuje? — zapytał Will Scott.

— Niedrogo... po jednym, aby zrobić dobry początek — rzekł Trilby.

— Oto czterdzieści sous — dodał, kładąc na stole pieniądze.

Will Scott wpatrywał się w medalik, trzymając go w ręku.

— Lecz mój jest uszkodzony — wyrzekł z uśmiechem.

— Gdzie? — pytał chłopiec.

— Patrz! — oto w środku mała dziureczka, światło przebija przez nią wyraźnie.

W rzeczy samej, w pośrodku medalika znajdowała się szparka maleńka, skutkiem niedokładnego zlutowania.

— Daj... zmienię ci go na inny — odrzekł Misticot, stwierdziwszy uszkodzenie.

— Nie zadawaj sobie trudu mój chłopcze, ten wybrałem, niechaj mi przy mnie pozostanie. Wszak mówią, że pieniądz przedziurawiony szczęście przynosi.

Tu Scott wsunął medalik w kieszeń kamizelki. Trilby toż samo uczynił.

Misticot, schowawszy swoje czterdzieści sous, założył na szyję taśmę, podtrzymującą mu na piersiach pudełko.

— Dziękuję... — rzekł, życzę wam dobrego apetytu, panowie...

I wziąwszy ze stołu swoją cygaretkę, zwrócił się do właściciela zakładu

— Do widzenia, ojcze... — dodał — jutro znów przyjdę tu na śniadanie — poczem wyszedł z sali.

W ulicy, o kilka kroków od zakładu, zetknął się z mężczyzną, podążającym w tę stronę, z zapalonem w ustach cygarem. Cała postać nieznajomego anglika.

oznajmiała w nim najczystszej rasy

Misticot przystanąwszy, zdjął czapkę.

— Wybacz pan .. — zaczł — lecz zapomniałem zapalić cygaretkę, a nie mam zapałek, możebyś mi pan raczył ognia użyczyć?

d. c. n.

Zatwierdzone władze

OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH.

Po rozpatrzeniu protokułów ze Zgromadzeń Walnych Stowarzyszeń Ochotniczych Straży Pożarnych, zarząd oddziału Będzińskiego, na podstawie wyników wyborów, **zatwierdził: a) na prezesa straży pożarnej ochotniczej:** w Czeladzi — d/ha inż. Stanisława Goibiona, w Dąbrowie — d/ha Adama Piwowara, w Górze Siewierskiej — d/ha Stanisława Kozła, w Józefowie — d/ha Józefa Molendę, w Rogożniku — d/ha Stanisława Romika, w Strzemieszycach — d/ha Franciszka Sobieraja, w Trzebiesławicach — d/ha Józefa Kawkę, w Warężynie — d/ha Jana Lorenza, **b) na p. o. naczelnika straży pożarnej ochotniczej:** w Dąbrowie — d/ha Wacława Kaliszka, w Górze Siewierskiej — d/ha Eugenjusza Barańskiego, w Grodźcu — d/ha Bolesława Rojka, w Józefowie — d/ha Marcina Kuca, w Rogożniku — d/ha Walentego Wyderkę, w Trzebiesławicach d/ha Józefa Kościńskiego, w Warężynie — d/ha Jana Pitasa, **c) na tymczasowego p. o. naczelnika straży pożarnej ochotniczej:** w Czeladzi — d/ha Czesława Mandata **d) na członków zarządu straży pożarnej ochotniczej:** w Czeladzi — d/hów: Grzegorza Sadowskiego, Ryszarda Hermana, Grzegorza Solarza, Hipolita Wojańczyka, Nikodema Madlę i Piotra Jurczyńskiego, w Dąbrowie — d/hów: Bolesława Wasia, Piotra Świergałę, Szczepana Janasa, Bronisława Zemełkę i Stanisława Neja, w Dobieszowicach — d/hów: Stanisława Daneckiego, Władysława Kotułę, inż. Józefa Krajewskiego i Pawła Dudę, w Górze Siewierskiej — d/hów: Romana Drożdża, Stanisława Kotułę i Stanisława Sobieraja, w Grodźcu — dodatkowo d/hów: Ignacego Czerwińskiego i Antoniego Kocybę, w Józefowie — d/hów: Feliksa Łakomskiego, Stanisława Musiała i Tomasza Urbńskiego, w Rogożniku — d/hów: Ludwik Blocha, Bronisława Wyderkę, Jana Romika i Szczepana Machnika, w Strzyżowicach — d/hów: Józefa Surowca, Teofila Ferdyna, Stefana Surowca i Stanisława Koszelskiego, w Wareżynie: — d/hów: Józefa Sobczyka, Stanisława Jedrzejowskiego, Antoniego Kyrcza i Jana Sobczyka.

Musiał spróbować

Parówki i zsiadłe mleko, to niedobra kombinacja.

Przekonał się o tem pan Wacław Kasprzak (mieszkaniec stolicy), gdy po spożyciu powyższych potraw wyszedł na ulicę, bowiem po upływie kwadransa poczuł silny ból brzucha. Ponieważ zaś dolegliwość nie ustępowała, a przeciwnie, stała się poprostu nie do zniesienia, przeto pan Wacław zmuszony był rozejrzeć się za jakiemś miejscem cichem, a ustronnem.

Los jednak wyraźnie nie sprzyjał mu tego dnia i poszukiwania po bramach nie dawały rezultatu. Albo dozorca gdzieś zaginął, albo klucza nie można było znaleźć.

Sytuacja stawała się tragiczna.

Pan Wacław, czując, że katastrofa się zbliża, wytrzeszczył rozpaczliwie oczy i naraz uśmiechnął się radośnie. Wzrok jego bowiem padł na wystawę sklepową, gdzei za szkłem lśniły krany, wanienki emaljowane i tym podobne przedmioty.

— Tu mój ratunek! — szepnął pan Wacław i pośpiesznie wkroczył do sklepu.

— Czem mogę panu służyć? — spytał właściciel magazynu.

— Siedzenie do ubikacji potrzebuję nabyć.

— Proszę bardzo. Droższe czy tańsze

— W najlepszym gatunku. Mocne i eleganckie, w przeciwległem razie nie biorę.

— Oto coś dobrego.

— Niczego wygląd posiada — mruknął pan Wacław. — Ale, uważasz pan kupiec, zanim wezmę.

To mówiąc, pan Wacław błyskawicznie rozpiął spodnie i nim kupiec zdążył mu przeszkodzić, siadł na sedesie.

— Coś pan zrobił? — krzyknął zrozpaczony właściciel magazynu.

— No, a czegoś pan chciał? — odparł pan Wacław, wzdychając z ulgą. — Przecież kota w worku się nie kupuje. Musiałem wypróbować!

Jednak pan Wacław nie zdecydował się na kupno i w rezultacie powędrował do komisarjatu, a po pewnym czasie — przed oblicze Sądu Grodzkiego.

Na rozprawie bronił się argumentem, że działał w stanie wyższej konieczności. Sąd jednak zajął inne stanowisko, i skazał pana Wacława na tydzień aresztu bezwzględnego.

Jeden z wielu pomylonych

Już 17 lat maszeruje tam i spowrotem

W Monte Carlo zjawia się na promenadzie od czasu do czasu pewien typ, przypominający z wyglądu londonowskich trampów. W szerokich kołach ludności cieszy się Franciszek Lascot, wieczny wagabunda i tułacz o zaniedbanym nad wyraz wygladzie, dużą sympatją. Lescot zrzadka tylko zagląda do słonecznego Monte i to na krótko, na dzień, dwa, poczem wędruje znowu w świat.

W 1922 roku zrobił Lescot zakład o to, że przejdzie pieszo 400.000 km., wędrując tam i spowrotem między Monte Carlo a Paryżem.

Jak dotąd udało się dziwakowi odrobić prawie połowę zakładu, t. j. przejść zgórą 200.000 km. Spodziewa się on, że w 1940 roku wygra zakład i otrzyma 50.000 franków tytułem wygranej.



Z OLKUSZA

(ol) **L. M. i K. PRZY FABRYCE „OLKUSZ".** W dn. 26 bm. w fabryce „Olkusz" odbyło się organizacyjne zebranie, na którem powołano do życia oddział L. M. i K. Po referatach pp. dr. Łapińskiego, prezesa obwodu L. M. i K. oraz p. Kleczko, instruktora powiatowego, wybrano do zarządu oddziału pp. dyrektora E. Ładę — prezes, Stanisława Kotowicza — zastępca i kierownik sekcji propagandowej Stanisława Chodorowskiego — sekretarz, Franciszka Knapika — skarbnik, Stanisława Rychtera — referent spraw morskich, Franciszka Biernackiego i Józefa Kluczewskiego — zastępcy członków zarządu. Komisja rewizyjna pp.: Franciszek Nycz, Stanisław Lipka i Jan Kieres.

Na zebraniu przewodniczył p. K. Zdrzalik.

(ol) **RUCH LUDNOŚCI** na terenie powiatu olkuskiego w ciągu IV kwartału ub. roku przedstawia się jak nastepuje: małżeństw zawarto 428, urodzeń 1189, zgonów 499.

(ol) **POŻEGNANIE STAROSTY.** Dzisiaj wieczorem w salach resursy obywatelskiej w Olkuszu współpracownicy starostwa, wydziału powiatowego, samorządu i przedstawiciele organizacyj i obywatelstwa, żegnać będą opuszczającego powiat starostę Gliszczyńskiego bankietem.

Jak donosiliśmy p. Gliszczyński przechodzi na stanowisko inspektora samorządu miast do Warszawy

(ol) **NOWA PLACÓWKA.** Z dn. 2-go marca zostanie uruchomiona nowa spółdzielnia spożywców przy ul. Fabrycznej w Olkuszu.

(ol) **HALE RYBNE.** Zarząd m. Olkusza wykończył w tych dniach specjalną halę rybną pod nazwą „Miejskie hale rybne" z basenami i odpowiednim dopływem wody przy ul. Żuradzkiej. Budynek zostanie wkrótce oddany do użytku publicznego.

ZE SPORTU

Jak pięściarze warszawskiej „Skody” chcieli zostać mistrzami

Natrafiono w Warszawie na ślad wielkiej afery bokserskiej. Przed kilku tygodniami przybył do stolicy z Ameryki nieja ki R. Kamiński, który głosił na prawo i lewo, że przybył zza oceanu, aby zakontraktować drużynę Skody na dłuższe tournee po Stanach Zjednoczonych.

Obecnie wyszło najaw, że na kilka dni przed meczem Kamiński uczył zawodników Skody trików amerykańskich, mających na celu unieszkodliwienie w łobuzerski sposób przeciwników w ringu.

Doświadczył to na swojej skórze Rogalski, którego przeciwnik Kozłowski okazał się najbardziej pojętnym uczniem amerykanina. Rogalskiemu rozciął Kozłowski w drugiej rundzie oko, doprowadzając do tego, że lekarz musiał przerwać walkę.

Świadkowie stwierdzają, że Kozłowski na chwilę przed rozpoczęciem meczu umoczył rękawice w kalafonji. W ten sam sposób przygotował się też do walki P sarski, który okazał się jednak mniej szczęśliwy od Kozłowskiego. Namówił ich obu do tego Kamiński.

Śledztwo w tej sprawie wziął w swe ręce wydział sportowy WOZB, który przystąpi już do badania szeregu świadków. Zeznania ich rzucają światło na swoiste stosunki, jakie panowały w obozie mistrza Warszawy.



Gorące momenty na meczu Niemcy — Hiszpanja, który odbył się w ub. niedzielę w Barcelonie. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 2:1.

ANKIETA RADJOWA BIURA STUDJÓW.

Publiczność uzyskała możność wypowiedzenia się w sprawie programów radjowych, które często wywołują rozmaite mniej czy więcej uzasadnione komentarze.

Biuro Studjów Polskiego Radja ogłosiło i rozesłało do 100.000 blisko radjosłuchaczy, szczegółową ankietę z prośbą o wyrażenie swych życzeń w stosunku do programów radjowych.

Publiczność ma głos ale niebardzo chce z tego korzystać.

Czyżby to było wrodzone lenistwo polskie, które sprawia, iż tak często nie odpowiadamy na listy w ważnych osobistych sprawach?

Ankieta jest szczegółowa i zawiera wiele rubryk. Bardzo przejrzyste wskazówki znajdzie każdy radjoabonent w samym druczku ankietowym. Pozatem Biuro Studjów w rozmowach ze słuchaczami przed mikrofonem udzielało kilkakrotnie dodatkowych, wyczerpujących wyjaśnień.

Chcemy wierzyć, że tym razem radjosłuchacze możliwie jaknajprędzej i jaknajszczegółowiej druczek ankietowy wypełnią i do Polsikego Radja nadeślą.

W odpowiedniej rubryce należy podać rodzaj aparatu, jaki się posiada, ilość osób korzystających z niego. Więc np. 4, to znaczy: mąż, żona, i dwoje dzieci, lub kilku kolegów mieszkających razem itp.

Dalej znajdujemy rubryczke, w której należy podać nazwisko prawdziwe lub fikcyjne, jeśli kogoś krępuje i koniecznie adres. Chodzi bowiem o zorjentowanie się jakie życzenie programowe mają poszczególne ziemie polskie. Ważną rzeczą jest również zawód radjosłuchaczy i ich wykształcenie.

Potem następuje szereg rubryk zawierających poszczególne punkty programu radjowego. Pożadane jest by każdy radjoabonent dokładnie przestudjował te punkty i zapomocą krzyżyków wyraził swoją opinję „powiekszyć“ i „zmniejszyć“ ich ilość lub „całkowicie skasować“.

Oczywiście należy tylko te audycje opinjować, których się słucha.

Na zakończenie należy podać pogląd ogólny o programach radjowych przez podkreślenie jednego z trzech słówek: „dobre — średnie — złe“.

Dalej, jakich audycyj się slucha częściej, polskich czy zagranicznych? Oczywiście odnosi się to tylko do „lampowiczów“.

Wreszcie wypełniający ankietę winien zaznaczyć w jakich godzinach, dniach tygodnia najcześciej słucha radja?

Jak widzimy — trud to niewielki, a wynikik mogą być doniosłe. Szczegółowe wypełnienie ankety przez jaknajwiększą ilość radjosłuchaczy ułatwi Dyrekcji Programowej dostarczenie szerokim rzeszom programu jaknajbardziej zbliżonego do zbiorowych życzeń.

DEFINITYWNY SKŁAD POLSKI NA MECZ Z BELGJĄ.

Na posiedzeniu polskiego zw. bokserskiego, wydział sportowy oraz kpt związkowy ustalili następujący skład reprezentacji polskiej przeciw Belgji.

Od wagi muszej Sobkowiak, Czortek Polus, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Szymura i Pilat.

Skład ten nie ulegnie już żadnej zmianie.

× **Co wykazala sekcja zwłok śp. Urbaniaka?** Zarządzona sekcja zwłok śp. Urbaniaka wykazała, że bezpośrednia przyczyną zgonu był wylew krwi do mózgu spowodowny uderzeniem Kolerzyńskiego. — Pęknięcia czaszki ani wstrząsu mózgu nie stwierdzono.

Pogrzeb tragicznie zmarłego sportowca odbył się w ub. czwartek.

× **Mecz dwuch Slązków.** W niedzielę odbędzie się w Bytomiu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Górnego Śląska i Śląska Opolskiego.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski